

Przedpłata wynosi  
w miejscu:

całorocznie	7 zlr. — cnt. w. a.
półrocznie	3 " 50 " "
kwartalnie	1 " 75 " "
miesięcznie	— " 60 " "
Nr. pojedynczy 8 ct	
z przesyłką pocztową w Austrii Niemczech:	
całorocznie	8 zlr. — cnt. w. a.
półrocznie	4 " — " "
kwartalnie	2 " — " "
miesięcznie	— " 70 " "

## KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

"KRONIKA" wychodzi dwa razy  
w tygodniu t. j. Czwartek i Niedziela.Cena ogólna od wiersza  
drobnym drukiemPrzedpłata przyjmują  
w miejscu: "Kronika"  
w drukarni J. Miłobędzkiego  
garni J. Miłobędzkiego  
wszystkie urzędy pocztowe  
jakoteż księgowi  
prowincojReklamacje nieopieczętowane wolne są  
od opłaty pocztowej.

Rękopismów drobnych nie zwraca się.

## Podróż cesarska.

Przyjazd Naj. Pana do Lwowa nastąpił jak donosiliśmy d. 11. Września. Lwowianie z najmniejszym entuzjazmem przyjęli cesarza niż inni Polacy. Wspaniałe był wjazd N. Pana wśród niezliczonego tłumu ludzi, reprezentacji i korporacji tworzące szpalery i napelniające ulice. Kantata śpiewana przez Tow. muz. wypadła wybornie. Nasze stanisławowskie Tow. nie miały udziału w odśpiewaniu kantaty przed pomieszkaniem Monarchy. Uroczą to była chwila w której cesarz ukazał się na balkonie Namiestnictwa w mundurze ułanów, witany tysiącem: „Niech żyje!“ Cesarz podziękował osobiście p. Mikulemu zaprosiwszy go do siebie.

Nie możemy po szczególe opisać uroczyste przedstawienia, mowy, recepcje, objady dworskie, bale, iluminacje, pochód z pochodniami a nade wszystko radości mieszkańców i zapal w witaniu Monarchę, inne dzienniki większe od naszego to już uczyniły. My zaś po szczególe podajemy chwilę, w której najdostojniejszego gościa witali Stanisławowianie na dworcu.

## Cesarz w Stanisławowie.

Dworzec kolejowy ozdobiony cały w girlandy i kwiaty, przedstawia piękny widok. Nad gmachem powiewają różno kolorowe flagi po nad któremi dominuje wielka flaga o barwach austriackich czarno-żółtych. Peron rozszerzony ciągnie się aż do trzeciego toru którym zajędzie pociąg cesarski. Peron wystany jest kobiercami i ubrany w kwiaty egzotyczne z oranżerji wołczywieckiej p. Halperna. Słupy żelazne ozdobione w kwiaty, w zieleń z której występują orły na złotych tłach, herby domu cesarskiego i herby Pilawa miasta Stanisławowa. U głównego wchodu herby Bawarskiego domu są połączone z domem Habsburgów. Okna, drzwi i wchody pięknie są ozdobione w kwiaty i girlandy co tworzy symetrię istotnie piękną. Po obu stronach dworca znajdują się dwa obeliski

mający każdy po 180 metrów wysokości, konstrukcji silnej drewnianej, w środku nalożone chrustem i zielenią otoczoną w ramy biało malowan. Na obelisku znajdują się herby cesarskie i litery F. J. połączone U szczytu każdego obelisku powiewa wielka flaga czarno-żółta. Wzdłuż całej stacji załazony 14. met. słupy. Z jednej strony przy wejściu jest trybuna dla publiczności, ustawiona jednakże w miejscu wcale niedogodnym; za dworcem wzniesiona jest piękna trybuna dla urzędników i robotników kolejowych. Nad nią powiewają flagi różnokolorowe; w środku u szczytu jest orzeł austriacki, pod nim napis wielki „viribus unitis“ pod napisem zaś wielka lokomotywa narysowana z natury „Jutrzenka“. Po bokach monogramy domu cesarskiego, a cała trybuna na wzniesieniu, ubrana w zieleń i kwiaty bardzo pięknie się przedstawia. Sala cesarska, raczej dwie sale przeznaczone dla Monarchy ubrane i meblowane są elegancko i z komfortem; kwiaty rzadkie, draperja bogate i ustrój cały jest prawdziwie urządzone z gustem. Od wjazdu na dworzec stoją dwie piramidy od wjazdu także dwie takie same przez miasto postawione, nad niemi powiewają flagi na piramidach napisy:

Naród z królem! — Król z narodem

Tak brzmiał ongi głos śród ludu,

Gdy święcono trzeci Maj.

— I o dziwo! i o cud!

Dziś rozbrzmiewa cały kraj

Jakby jednym korowodem

„Naród z królem! Król z narodem!“

Tron na polskich sercach zbudowany

Przemoże wieki, rozgromi Tytany!

Oprzyj Twą koronę o Lachickie ramię

A Twej potęgi moc wrogów nie złamie.

Boże pioruny, — nie ziemskie trucizny,

Z upadku martwe dźwigają ojezyny!

Ruś i Polska — odna rola

Ruś i Polska — odna dola

Ruś i Polska — odna wola

I skrzyż Polska, Ruś i Łytwu

Odną czuły dnoś motywu:

Spasy Hospody Korola!

Na widokregu szarawa mgła unosiła się w kilku punktach tworząc jakby tło dla konturów ciemniejszych niedalekich krzaków. Zimno było silne, wiatr ciągnął z północy i przesywał nas chłodem do kości.

Gdy jedni czuwali zastąpieni od pola muru domu zdala od miasta postawionego, drudzy szli do chałupy stojącej na prost nas, aby się pod jej dachem schronić od wiatru i zimna.

Coś tajemniczego przemawiało z tej ciszy nocnej, chwila bowiem była uroczą, gdyż byliśmy pewni iż lada chwila nadejdzie nieprzyjaciel. Godzina była już pierwsza po północy, gdyśmy ujrzeli kilku zbliżających się ku nam ludzi. Gdy byli niedaleko nas, pikieta nasza, zbliżyła się powoli i rzuciła im hasło, przybysze odpowiedzieli, gdyż to byli nasi powracający z Szarut.

W ciągu dnia nasz dowódca dowiedziawszy się że Moskale z rozkazu wielkiego księcia Konstantego koncentrują się w okolicy Węgrewa z zamiarem otoczenia i zgniecenia nas wysłał oddział na zwłady z dwustu powstańców złożony, pod dowództwem majora Muchy.

Ten oddział spotkał nieprzyjaciela w Szarutach wiosce w okolicy Węgrewa położonej. Nasi dotarłszy do ułańskiej forpocztu dali do niej ognia, spłoszeni Moskale odpowiedzieli dwoma wystrzałami z armat usłyszanych wieczorem w Węgrewie.

Bitwa więc stawała się z każdą chwilą nieuniknioną.

— Jak idą rzeczy? — Spytaliśmy się jednego z przybywających.

Dnia 15. zrana samego o godzinie już 7. pomimo niepogody i deszczu niezliczone tłumy przybyły z miasta i okolicy zalegają okolicę dworca. Porządek utrzymany wybornie przez dzielną straż miejską pod przewodnictwem Z. Wąsowicza przez straż ogniową ochotniczą pod komendą p. Müllna i przez straż honorową pod komendą p. Milerowicza. W wilję, dnia 14. przybyła straż ogniowa ochotnicza z Bohorodczan, komendant p. Topolnicki. Nasza straż ochotnicza wystąpiła z muzyką na jej spotkanie do rogatek Łysieckich.

Od wjazdu do dworca liczne tłumy napelniają rampy. Na trybunie nie wiele osób, bo w niekorzystnem miejscu postawiona. Dalej ku dworcowi stoi straż ochotnicza z chorągwią, szkoła wydziałowa żeńska pod dyrekcją pani Kloss i Ochronka dziewcząt pod przewodnictwem pani Mroczkowskiej. Muzyka miejska „Harmonja“ ustawiona przy peronie. I z drugiej strony peronu są szkoły wydziałowe i średnie, szkoła realna i gimnazjum. W trybunie kolejowej znajduje się korporacja robotników kolejowych i stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“.

Dyrekcja przysłała ze Lwowa plan ubrania dworca, jednak ominęła w planie pomieszczenie dla urzędników i robotników warsztatowych. P. inżynier i naczelnik warsztatów Birnbaum za własną inicjatywą kazał dopiero ustawić wspaniałą trybunę, którą z początku chciał pokryć kosztem urzędników. P. Klaudy, który przybył do Stanisławowa, trybunę wziął dopiero na koszt towarzystwa. Stowarzyszenie „Gwiazda“ udala się do p. Birnbauma, który dał chętnie pomieszczenie na trybunie.

Błyszczą stroje polskie choć nie liczne już o godzinie 8. rano. Zauważyliśmy na peronie w strojach polskich Marszałka powiatowego p. St. Brykczynskiego, Dr. Ign. Kamińskiego, Dr. Szydłowski, br. Błażowski, p. Bykowski, p. Zarewicz, p. Niementowski i innych. Ustawione były na peronie w półkole reprezentacje jak następują: Duchowieństwo trzech obrządków łacińskie ruskie i ormiańskie. Kanonicy ks. Kra-

## WĘGRÓW.

Historyczny obrazek z ostatniej polskiej wojny

napisał

FELIKS LEWICKI

(Ciąg dalszy.)

Naraz, jakby z przygotowującej się burzy chmurny, trzask z armaty pod miastem rozległ się w powietrzu, powtarzając się tysiącnie echem po ulicach zdumionego miasta.

Przeciagate „a a.“ przebiegło szeregi.

Zdawało się że wszyscy witają dawno oczekiwanego zwiastuna.

Drugi wystrzał równy pierwszemu nastąpił, potem wszystko wróciło do pierwotnej ciszy.

Dowódca galopem przebiegł front kolumny i grzmiącym zawołał głosem:

— Czwarty i szósty pluton, naprzód marsz...

Nasz szereg ruszył z miejsca a za nim tęskne westchnienia, słowa żalu wyleciały z różnych okien domów, plac okalających. Za chwilę potem, biegiem wchodziliśmy w ciasne wąskie i kręte ulice miasta.

Na jednej z tych ulic adiutant dowódcy dopędził nas i dał nam rozkaz udania się do Liwskich rogatek dla zajęcia tam stanowiska.

Wszystko było pogrążone w zupełnej ciszy. Przed nami, tak daleko jak wzrok sięgał przedłużała się bez końca biała płachta śniegu.

— Bądźcie dobrej myśli — odrzekł. —

Wszystko dobrze pójdzie, Moskale są w strachu.

Wystany z Węgrewa wieczorem oficer do oddziału Muchy z rozkazem dowódcy, sądząc iż nasi znajdują się w samych Szarutach rozpedzony w galopie, wpadł tam na forpocztę moskiewską złożoną z ułanów.

— Kto idiot? — krzyknęli Moskale.

Powstaniec sądząc iż to nasi którzy bawią się żartami wołają po moskiewsku, odpowiedział im śmiejąc się żartem obozowym.

W tej chwili kilka kul świsnęło mu koło ucha i dowiodło mu że się omylił. Zawręcił więc konia i szczęśliwie zdołał uciec od Moskali.

Te i inne drobne zdarzenia jasno pokazywały, że nieprzyjaciel już był pod Węgrewem i że lada chwila potrzeba będzie się z nim zetrzeć.

Burza się zbierała, aż nareszcie grom jej się rozległ.

— Jutro spotkamy się niezawodnie z nieprzyjacielem — rzekłem do Augusta przechadzając się z nim około naszego biwaku. — Patrz, widzisz ten ciemny horyzont, zdaje się że tam będzie pole naszej bitwy. Jeśli zginę, mój kochany pamiętaj o mnie, a wiesz już co masz o moim losie powiedzieć.

— Najprzód oddać zapewne jej całusa — odrzekł z uśmiechem o, tego niezapomnę.

Spojrzałem na niego na pół serjo, na pół żartobliwie.

Rozumiem cię — odrzekł zawsze tym samym tonem. — Lecz zdaje mi się że lepiej uczynimy, gdy nie będziemy się zbytecznie rozczulali. Myśl-

sowski, Szankowski i Isakowicz. Deputacja szlachecka z Stanisławowskiego, Deputacja z Bohorodozan, Starostwo z p. Helmanem. Starostwo Buczackie, Sądownictwo Stanisławowskie, korpus profesorów z pp. dyrektorami Kerekiarto i Czaczkowskim na czele, Urząd pocztowy i telegrafów, Izba Adwokatów z p. Eminowiczem, Kahał izraelski z rabinem, Rada miejska Stanisławowska i zamknięty pułk korpusu oficerski różnej broni z p. pułkownikiem hr. Neubaus na czele.

O godz. 10. 29 salwy moździerzy dają znać że się zbliża pociąg cesarski, trąbka straży ogniowej sygnalizuje pociąg na rampie. Pociąg cesarski staje o godzinie 10 minut 30 przed peronem wśród okrzyków z tysięcznych piersi „Niech żyje...”. Dziewczęta szkoły Wydziałowej rzucają bukiety pod pociąg cesarski. Cesarz w uniformie ułańskim wysiada z wagonu w asystencji p. Namiestnika hr. Alfreda Potockiego, p. Marszałka krajowego hr. Wodzickiego i Świty cesarskiej. N. Pan. przystąpił zaraz do p. podpułkownika Henhansa i wyraził mu zadowolenie z dobrego utrzymania wojska, poczem p. St. Brykczyński Marszałek Rady powiatowej podając cesarzowi chleb i sól przemówił po polsku jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie! Przejęci głęboką wdzięcznością za łaski i dobrodziejstwa jakimi nas udarować raczyłeś, z najwyższą radością witamy Cię Cesarzu i Królu nasz, szczęśliwi że kraj ten zaszczyt raczyłeś swoim przybyciem i prosimy Boga Najwyższego, aby dla szczęścia wszystkich ludów Twoich przez długie utrzymywał lata. W znak zaś hołdu składamy Ci najmiłościwszy Panie przastarym przodków naszych zwyczajem to co ziemia nasza wydaje najlepszego, chleb i sól jako godło wierności i miłości. Na tym chlebie i na tej soli wozrosłaś budni wierny i poddany i Twojego prestoła. — Niech żyje Cesarz i Król nasz Franciszek Józef.”

Najjaśniejszy Pan odpowiedział marszałkowi powiatowemu po francuzku: „Je suis content de vous revoir et je vous remercie; c'est tres joli”. („Jestem zadowolony, że pana znowu widzę i dziękuję; to bardzo ładnie.”)

P. Helman, zastępca starosty przemówił do N. P. witając Monarchę i dziękując za przybycie, Cesarz odrzekł: „Dziękuję za tak miłe witanie”.

Dr. Ignacy Kamiński poseł i burmistrz Stanisławowa w serdecznej przemowie, która wzruszyła Monarchę tak cesarza przywitał:

„Pozdrawiamy Cię Najj. Panie w najgłębszej pokorze i poddania się sercem przepelnionem radością wśród uniesienia i okrzyków pozdrawiamy Cię Najj. Panie jako wspaniałego dawcę swobód narodowych powróconych nam praw historycznych i obywatelskich swobód. Pozdrawiamy Cię na progu tego miasta, które po ostatnim pożarze Twoją

szczodrobliwą ręką i hojnością swoją wzniosł z gliszców jak feniks odrodziło się z popiołów, z którego szczytu wieży którą przed dwunastu laty leżał w gruzach powiewają dziś wzdęte wiatrami chorągwie w radosne powitanie Najj. Cesarza i Króla.

Gdy nam wysokie szczęście powitania Najj. Pana w murach naszego miasta na teraz niedopisało to niech nam wolno będzie z tego miejsca niejako na progu miasta uczcić okrzykiem w obu językach plemion pobratymczych i 500 lat ściśle bratersko z sobą połączonych rozgłośny okrzyk „Niech żyje Najj. Pan nasz Najmiłościwszy Cesarz i Król!” „Naj żyje N. P. Najmłodszy Cisar i Korol Mnohaja lita!”

Cesarz odpowiedział; „Pańskiej energii i zabiegom miasto zawdzięcza dobrobyt swój o upiększeniu.” Żaluję, mocno żaluję, że czas mi niepozwała być w mieście waszem.

Trzy panienki p. p. Słonecka, Ilnicka i Mejsels wręczyły pyszny bukiet Kameljowy ubrany w brabanckie koronki. Najjaśniejszemu Panu isypały kwiaty u stóp Cesarzowi. Panna Słonecka ubrana w piękny żupanik niebieski przemówiła...

„Najjaśniejszy Panie, przyjmij ten dar hołdu” Cesarz ukłonił się podziękował i wziął bukiet.

Marszałek przedstawiał następnie deputacje, Cesarz przemawiał łaskawie z każdym

Mówił z p. br. Błażowskim, br. Romaszkanem, p. Burzyńskim.

Cesarz mówił z p. p. Ozurewiczem prezesem sądu obwodowego, z p. Paulem prokuratorem, z p. Pokińskim nadradcą dyrekcji skarbowej.

Spytał się Cesarz p. Halperna wiele gmina tutejsza liczy Izraelitów. P. Feliks Lewicki rzekł do N. Pana „Sire, né en France, en émigration polonaise, je remercie Votre Majesté de m'avoir donné unepatrie.” (Najjaśniejszy Panie! Urodzony we Francji w emigracji Polskiej, dziękuję N. Panu że dałeś mi Ojczyznę.) Cesarz odpowiedział: „Je suis heureux de vous voir ici. Etes vous installé?” (Jestem szczęśliwy że p. tu widzę czyś się tu ustalił?) p. L. odrzekł „Oui Sire” (Tak N. Panie) Cesarz odparł „C'est bien, c'est tres bien” (To dobrze, to bardzo dobrze).

Cesarz rozmawiał potem z pp. oficerami podał rękę p. Brykczyńskiemu i przy muzyce, salwach z moździerzy i okrzykach entuzjastycznych „Niech żyje” wszedł do wagonu. Pociąg cesarski ruszył o 10 minut 45 do Kolomyj.

Cesarz bawił 15 minut w Stanisławowie. Z rana padał deszcz cienki i ciągły, około 8. wypogodziło się zupełnie i najpiękniejsza pogoda trwa dzień cały.

## O federalizmie.

Etnografia nas uczy że walki jakie powstawały pomiędzy gałęziami rodziny ludzkiej i wstrząsały nieraz Europą, leżały w nieporozumieniach zawisłych od charakterów rodowych. Różnica charakterów pociągała za sobą różnicę w systemach ekonomiczno-społecznych, jakoteż i w prawodawstwach. Etnografia ucząc nas poznawać ludzi, różnicę charakterów rodowych, ich zasady moralne i fizyczne dąży do ustalenia wiecznego pokoju na ziemi i z tego powodu bezzaprzeczenie najwyższą staje się filozofią historii. Ani miejsce, ani ramy naszego pisma nie pozwalają nam wejść w szczegóły naukowe, tej nauki pierwsze zajmująca miejsce w dziedzinie wiedzy człowieka, ale możemy wyciągnąć wyniki, zostawiając rozbiór krytyczny na później, w miarę jak potrzeba się okaże.

Idealem politycznym państw jest dążenie do systemu federacyjnego takiego przynajmniej, jak przedstawia nam Szwajcaria zfederowana a to bez względu na formę rządową. Gdyby Anglja, Francja i inne państwa wreszcie chciały wejść w potrzeby federacyjne np. Szkocji, Irlandji, Bretanji, Normandji i t. d., gdyby ustaliły raz zasadę, że centralizacja władz w kraju gdzie istnieją różne żywioły, potrzebujące różnych praw do rozwoju bytu politycznego, szczęście społeczne byłoby bezzaprzeczenia ustalone. W badaniu rodzin ludzkich ze względu na różność charakterów wziąć pod uwagę potrzebę hydrografję czyli systemy rzek; orografję systemy gór; etnografję czyli charakter, tradycje, narzecza i t. d.

Rodzina nasza europejska przedstawia obraz wielkiej różności ze względu na charaktery i potrzeby społeczne, pomimo podziału jej na trzy wielkie odrośla jakimi są ludy Łacińskie, Germanie i Słowianie. Naszem tu zadaniem nie jest zastanowienie się nad szczegółowym życiem politycznym i socjalnem tych ludów, ogólnie tylko weźmiemy pod uwagę rodzinę naszą słowiańską a szczególnieją gałąź polsko-litewsko-ruską, powołaną do wzajemnego politycznego życia. Sama Polska liczy pięć systemów rzecznych, które tworzą pięć odrośli naszej gałęzi słowiańskiej. Wisła—Polskę właściwą; Niemen—Litwę; Dniepr—Ruś Białą; Dniestr—Ruś Czerwoną i Boh tak zwana Kozaczyznę. Systemy te hydrograficzne nie małej są wagi i powinny być dobrze rozbierane przez prawodawcy dążącego do uszczęśliwienia ludów. Mylnie jest zapatrywanie tych, którzy chcą jedną lub wszystkie z tych gałęzi przyknąć do losów społecznych jednego szczepla. Polacy nie powinni odmawiać praw federacyjnych Rusinom, nie mogą nie uznawać ich charakteru odrębnego od naszego, ich dążeń, cele polityczno-społeczne i ich genjusz rodowy. Z tem jednakże pojęciem Rusini obalamuceni przez partję

my o jutrzejszej bitwie to praktyczniej. Wiesz że będziemy mieli do czynienia z ułanami. Cóż ty zrobisz aby się obronić od ułana w pędzie, gdy jedzie na ciebie z lancą wystawioną?

— Na to jest sposób — odrzekłem. — Wytrzymuję jego szarżę, potem gdy jest blisko mnie strzelam na pewno bo miałem czasu dosyć do celowania; jeśli chybiam, a już tak jest blisko mnie że nie mam czasu rzucać się w bok, wtedy padam na ziemię niespodzianie tyłem do niego odwrócony, koń przezemnie przeskakuje. wstaje i z tyłu z sadzam kawalerzystę wystrzałem z drugiej lufy dobeltówki.

— A wiesz że to wcale nie głupie to co ty mówisz? — odrzekł August tonem, w którym przebiegało się widoczne zdziwienie. — Ale czy zdolny będziesz to wykonać jak mówisz? Na to potrzeba być bardzo zręcznym i być starym żołnierzem, bo potrzeba przedewszystkiem zimnej krwi.

— Tak — odparłem — ale tonący brzytwy się chwytą, mówi przysłowie, a jeżeli do tego zna jaki sposób uratowania siebie, ten mu zaraz nasuwa się na myśl w sposób nawet instynktowny; tak silne jest w człowieku uczucie zachowawcze, że ogarnęło najmniejsze miejsca jego jestestwa fizycznego i moralnego.

— Prawda, prawda, ale aby znać wszystkie sposoby ratowania się od nieprzyjaciela w bitwie, to potrzeba wprawy nabytej a my nie jesteśmy żołnierzami z powołania.

— Żołnierzami! — odparłem — a czy fałangi Kościuszkowskie, czy legjony pierwszej republiki francuzkiej tak były wyćwiczone?

— A przecież zwyciężyli, — zakończył mój przyjaciel — tak bo duch twój żołnierza. O gdybyśmy mieli broń!

Pokazalibyśmy tym kobortom tyranów, tym najezdnikom, jak się obywatel bije dla niepodległości swojej prawda? — odrzekłem z mocą.

Nigdy tej wigilji pierwszej bitwy nie zapomnę, tej chwili, która poprzedzała pierwszy żołnierski chrzest, co mieliśmy wkrótce otrzymać! Ta chwila była jakby brząskiem dzikim pełnym fantazji, a jednak nie bez uroku, bo nacechowana tą poezją niebezpieczeństwa, która jest żywiołem dusz męskich i silnych!

Dnia 2. Lutego, świtało zaledwie szarem światłem zimowem, gdy ujrzelismy cwałem z pola zbliżającą się widetę naszą. pędzącą do dowódcy. Przechodząc lotem ptaka obok nas, rzuciła okrzyk poruszając zaraz cały obóz:

— Moskale idą, do broni!  
Rzuciliśmy wzrokiem, przed nami w rzeczy samej widzieliśmy na widnokręgu, zdaleka pas ciemny, czarny, długo rozciągnięty zbliżający się do Węgrowsa.

Było coś strasznego w tym czarnym, ruchomym pasie. Z nim szła klęska najazdu, szły mordy, pożogi! szła Moskwa, Azja, średniowieczni barbarzyńcy, z całą zapamiętałą nienawiścią do cywilizacji Europy.

— Stanać za murem! — krzyknął dowódca naszego plutonu.

Na to hasło wszyscy przysunęli się do muru.

Pas ciemny zbliżał się coraz więcej; jużżoże znaćbyło można bagnety moskiewskiej piechoty.

Naraz, jak błyskawica zabłysło przed nami czerwonym ogniem, wystrzał armatni rozległ się w powietrzu i jednocześnie granat przeraźliwie warcząc przeleciał po nad naszymi głowami.

Wszyscy jednomyślnie, machinalnie pochylili głowy, witając tego pierwszego zwiastuna walki; wszyscy pokłonili się schylając głowy jak wtedy, kiedy się spodziewamy że coś z góry na nas spada. Z tym pierwszym granatem my, ochotnicy cośmy bitew nie widzieli, odebraliśmy chrzest ognia.

Drugi wystrzał dał się słyszeć — drugi granat przeleciał po nad nami sycząc więcej niż poprzedni; po nim nastąpiły wystrzały gęste i bez przerwy, zlewając się w straszną harmonję rozpoczynającą się bitwy. Moskale z zaciętością posyłali nam granaty, kule, które przechodząc po nad nami wpadały do miasta, lub ryły się w pobliżu w ziemię.

Walka była więc rozpoczęta: z jednej strony stawali obrońcy niepodległości, z drugiej żołnierze carskiej niewoli i najazdu!

W naszym szeregu głęboka zapanowała cisza, każdy z nas trzymał się na pogotowiu czekając na rozkaz dowódcy.

Przed nami, w odległości pięciuset zaledwie kroków rozciągał się cmentarz miejski po prawej stronie drogi wiodącej do Liwy; dalej czerniały lasy otaczające Szaruty; na prawo zaś ciągnęły się obszerne pola ciągnące do Mokobód.

(C. d. n.)

Świętojuroów zapominają że są naszymi braćmi, że pomimo różnicy charakteru należą do naszej europejskiej cywilizacji, że życie ich polityczne tylko w federacji z nami i rodziną Słowiańską przyszłość uzyskać może. Mylnie sądzą że Moskwa realizuje idee federacji słowiańskiej, bo Moskwa do cywilizacji eu opejskiej nie należy, bliżej moralnie znajduje się Chin aniżeli Europy. Dniepr jest granicą etnograficzną Europy. Powtarzamy że długo nad tem rozwoździć się nie możemy, ale podnosimy jeszcze, że dopóki wzajemnie nie zrozumiemy, że po bratersku federacyjnie żyć musimy, a to kosztem w przeciwnym razie wzajemnego spokoju i szczęścia, że Moskwa nie pojmuje życia federacyjnego, lecz tylko poddańczego przyłączenia jakiego ludu do swego państwa, nie dążącego do federalizmu z tego choćby względu że masy jej są jednolite od Dniepru do Kamczatki, mające jeden charakter, jedne zwyczaje, jedno narzecze, jeden ubiór, jedno prawodawstwo, gdy to nie zrozumiemy powiadam, spokoju, zgody i tym samym szczęścia nie będzie.

Oby przyjazd N Pana do Galicji, przyjazd protektora systemu federacyjnego, stał się erą dla tego porozumienia stanowczego pomiędzy nami. Nie odmawiamy praw w życiu federacyjnym Rusinom a niech znowu Rusini nie nadstawiają ucha na stare podszepty, na stare intrygi agentów, których zadaniem jest rzucić kość niezgody pomiędzy braćmi i łowić potem w mętnej wodzie.

Z hasłem więc federacyjnej zgody witamy tu na Rusi, w Stanisławowie, Najjaśniejszego Pana.

**Niech żyje Cesarz Franciszek Józef I.**

### Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

\* Przybyła do miasta naszego ze Lwowa jedna z lepszych trup teatralnych prowincjonalnych p. Legadi. Teatr p. L. zabawi tydzień mniej więcej w Stanisławowie i da następujące przedstawienia: We Srodę 15. b. m. 3 komedje po 1 akcie: „Onufry“, „Wet za wet“ i „Kandydat do rady powiatowej“. We Czwartek 16. drugie przedstawienie „Zemsta“. Afisze donoszą o dalszych występach w repertoarze p. Legadi są do przedstawienia w Stanisławowie: „Żyd“ dramat „Wróble i t. d.

\* W Sobotę wieczór d. 11. b. m. wrócił nasz pułk Salwator do Stanisławowa. W dzień urodzin cesarskich dnia 11. Sierpnia na placu Jabłonowskich we Lwowie odbyło się nabożeństwo polowe a wojska konsystujące w stolicy odbyły po nabożeństwie defiladę. Widok zebranego wojska różnej broni w liczbie około 8 tysięcy, przedstawiał rzeczywiście przyjemny widok. Przedewszystkiem jednak odznaczał się pod każdym względem pułk stanisławowski Ludwik Salwator, których to żołnierzy nazywamy „Stefankami“. Rzeczywiście defilada tego pułku wypadła ze szczególną precyzją. W żołnierzu malowało się zdrowie i pewna swoboda. Nie dziwi nas to jednak wcale, gdyż w pułku tym, odznaczającym się karnością panuje wielkie koleżeństwo w korpusie oficerów, które zaszczerpia dowódcę pułku. Sumienna troskliwość o żołnierza prostego zdobywa to, czego się za dawniejszych lat nawet kijami nie osiągnęło. Słowem Pokucki zastęp świetnie się reprezentował we Lwowie.

\* Podnosiliśmy już że na skrócie ulicy Romanowskiego i Zabłotowskiej, pojazdy puszczane z pochyłości zanadto spieszenie wchodzi z drugą ulicę, co spowodować może wypadek jak już zdarzył się niedawno. Jeżeli policja miejska nie jest w liczbie dostatecznej aby postawić mogła ciągłego tam stojkowego, to świetny Magistrat powinieuby wystawić tablicę jak po innych miastach u nas się praktykuje, że każdy jadący szybko przy skrócie woźnica, skazany jest na grzywnę pieniężną.

\* Nasi mieszkańcy jeszcze w Poniedziałek po większej części powrócili ze Lwowa. Wszyscy uskarżają się na nieporządek jaki był na dworcu kolei lwowskiej, gdzie nrząd nie zabezpieczył się w dostateczną ilość powozów. W Stanisławowie przez trzy dni wyjazdu do Lwowa, pomimo natłoku i z innych miast podróżnych skarżyć się nikt nie może na zarząd kolejowy, który z nadzwyczajną akuratnością spełnił obowiązek. Owszem wszyscy podnoszą usługi oddane publiczności w tym razie przez naczelnika stacji p. Heinricha, który w którym czasie zorganizował drugi pociąg.

\* Znajdujemy w „G. Nar.“ następujący urywek jako przyczynek do podróży naszych Tow. muz. do Lwowa: „Wśród uroczystej ciszy na przygotowane podwyższenie przed balkonem rezydencji cesarskiej występuje dyrektor Tow. muz. p. Mikuli. Daje znak batutą, i potężny chór bije w niebo. W tej chwili monarcha ukazuje się na balkonie w uniformie 1. pułku ułanów galicyjskich, ale tylko na chwilę. Na moment cofa się napowrót na podwoje, by osłonić pierś płaszczem od wieczornego chłodu, i natychmiast znowu ukazuje się ludowi. Z zadowoleniem słucha monarcha chóru tego z zaczarowanego królestwa dźwięków w chwili natchnienia uchwyconego wyrazu, a wyrazu wiernego miłości i części, jakimi mieszkańcy tej ziemi witają i pozdrawiają swego monarchę. Szczególniej podobał się ustęp środkowy kantaty, trzymany w rażumem tempie mazurkowem. Po skończeniu kantaty, po jednym zaledwie oka mgnienu, nagle i niespodziewanie, od razu, bez inicjatywy pojedynczych, lecz z inicjatywy chyba tylko uroczystego momentu zagrział jeden piorunowy, z piersi kilkudziesięcio-tysięcznego zgromadzenia wyrwany okrzyk: „Niech żyje!“ i długo rozlegał się potem w przeciągłych frenetycznych wiwatach. Znowu chwila uroczystej ciszy. Batutę obejmuje p. Wachnianin, trąby zagrały niby echem pobudki wojennej, i w rażumem rozszedł się tępie trzymany melodyjny śpiew ruski. A kiedy ostatni ton jego lekkim rozplynał się echem, znowu niby piorun z jasnego nieba nagły okrzyk: „Niech żyje!“ i znowu grzot entuzjastycznych wiwatów. Wśród tych wiwatów p. Cetwiński obejmuje dyrekcję chóru, który odśpiewał dwie zwrotki hymnu austriackiego; okrzyki ani na chwilę nie ustają. Śpiewacy ustępują z pola, muzyka wojskowa formuje się pod balkonem cesarskim, druga występuje z poza pierwszych szeregów ustawionego w ulicy Sobieskiego pochodu, i zaintonowawszy marsz tryumfalny, pełen werwy, dziarski, układu p. Tymolskiego podępuje pod balkon rezydencji cesarskiej, a za nią w ślad ruszają pierwsze szeregi pochodu z pochodniami z ulicy Sobieskiego, t. j. Rada miejska, za którą cały pochód nie przerwany szerokim łańcuchem się rozwijał.“

### RÓŻNOCI.

**Naj. Pan** podczas pobytu w Krakowie, przeznaczył wogóle na ubogich miasta tego 2.500 złr. Prócz tego obdarzył znacznymi zaszkami następujące zakłady: Izraelicką gminę wyznaniową na jej zakłady dobroczynne 100 złr., klasztor Braci Miłosierdzia 250 złr., Stowarzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych 100 złr., Stowarzyszenie nauczycielek 100 złr., Bursę dzieci po zmarłych nauczycielach i nauczycielkach 100 złr., Zakład osieroconych chłopców św. Józefa 150 złr., Stowarzyszenie mężkie św. Wincentego à Paulo 150 złr., także Stowarzyszenie św. Salomei 150 złr.

**Post Tannera** przyniósł ekscentrycznemu doktorowi następujące sumki, za które niewątpliwie zdoła odzyskać stratę, jaką poniósł na wadze ciała, wskutek 40-dniowego wygłodzenia. Z zakładu własnego z pewnym Yankeeem 5.000 dolarów, z zakładu z jakąś ajencją 12.223 dol., z rozprzedaży własnych fotografii 1500 dol., z opłat wstępu do oglądania swojej osoby 78.915 dol., od fabrykantów, którym pozwolił używać swego nazwiska na marki do wyrobów (à la Tanner) 11.102 dol., nagroda od uniwersytetów 3000 dol., prezent od miasta Ohio 5000 dol., od pewnego protektora postów 1000 dol., od firmy „Liebig i Spółka“ 20.000 dolarów; ogółem więc zyskał 137.640 dolarów.

**Pogrzeb kłowna.** Dzienniki angielskie podają ciekawy opis pogrzebu błazna cyrkowego. Na ementarzu Fichley'a w Londynie zebrało się na pogrzeb kłowna cyrkowego całe Towarzystwo cyrkowe w kostjumach. Karzel niósł chorągiew czarną i prowadził małego Pony, na którym siedziała małpa Cingo. Pony i małpa były w żałobnych kostjumach. Na trumnie leżała błazńska czapka kłowna z dzwonekami. Za trumną szli dwaj błaznowie z twarzą pomalowaną na białe i żółte, w błazńskich ubraniach. Kiedy mogiłę usypiano nad grobem, błazny wyrócili na niej dwa koziołki jako ostatnie pożegnanie dla „brata Bily'ego“.

**Wykrzyknik skapca.** Pewien Harpagon, dowiedziawszy się, że któryś z jego znajomych, również skąpy jak i on, odziedziczył znaczną sumę, zawołał: — „Ach, szczęśliwy człowiek jakże też teraz będzie mógł robić oszczędności!“ Tenże sam powiedział innym razem: — „Już to ja zawsze mam szczęście! wystawcie sobie wychodzę z nowym parasolem w rękę, a tu deszcz pada!“

### ROLNICTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

**Sprawozdanie targowe** Spółki Handlowo Rolniczej w Stanisławowie z dnia 14. Września 1880. Pszenica od złr. 9-50 do 10-25 Żyto od złr. 8-50 do 9-—, Jęczmień od złr. 6-25 do 7-25 Owies od złr. 6-— do 7 zł.— Groch złr. — do — Fasola od złr. — do — Kukurudza 5-50 — do 6-25 Rzepak 10-50 do 11-75 złr. koniczyna od złr.— do złr.—, lnianka od — do — złr.— tymotka — złr. Hreczka od 6-50 do 7-50.

**Kursa giełdy** wiedz. z dnia 14. Wrześ. 1880. Jednolity dług państwa w notach 72-60 Jednolity dług państwa w srebrze 73-85 Renta austr. w złocie 88-55 Losy z 1860 r. 131-90 Akcje Banku narod. 828 — Akcje Banku kredytowego 288-25 Londyn 118-25 Srebro — Napoleonor 9 04½ Dukat 5-65 100 Marek 58-25 Rubel papierowy 1¼ 1-2 Losy Stanisławowa (placą) 24-75 (żądają) 5260

### PRZEGLĄD POLITYCZNY.

**NIEMCY.** Następcą ministra Hofmanna na urządzie podsekretarza w urzędzie spraw wewnętrznych dla cesarstwa, mianowanym został naczelny prezes Szlezewigu, Bötticher. Obsadzenie opróżnionej po p. Hofmannie posady pruskiego ministra handlu i przemysłu ma nastąpić później, ale już w niedługim czasie. „Kreuz-Ztg.“ domyśla się, że p. Bötticher zostanie także mianowanym ministrem handlu i przemysłu, lubo nie zapadła dotąd w tym względzie uchwała w odnośnych sferach.

Tegoroczne manewra wojskowe pod Berlinem, w których bierze osobisty udział cesarz i wszyscy książęta krwi oraz liczny zastęp zagranicznych wojskowych, odbywają się wedle przepisanej uprzednio tak zwanej ordre de bataille.

**MOSKWA.** Dzienniki moskiewskie donoszą, że ministrowie sprawiedliwości Nabokow i komunikacji Posset otrzymali dymisję; w miejsce pierwszego ma być zamianowany senator Kowalewskij a w miejsce drugiego generał-adjutant Baranow.

W. książę Mikołaj, który otrzymał dymisję jako naczelny dowódca gwardją i wojskami okręgu petersburskiego i który rozkazem dziennym do wojska pożegnał się już z niem, w tych dniach ma zjechać do Warszawy i przez kilka tygodni zamieszkać w Łazienkach.

W tych dniach poseł rosyjski w Pekinie E. Bützów, zajmujący tę posadę od r. 1874, wyjeżdża z Petersburga na swoje stanowisko do Pekinu, dokąd przenoszą się też dalsze układy o Kuldżę. Były poseł nadzwyczajny chiński Tchoung-How, niedawno ułaskawiony, według wiadomości „Mołwy“, ma za parę miesięcy przyjechać jako poseł do Petersburga.

**TURCJA.** Trzy bataljony regularne tureckie ze Skandar obozowały d. 10. pod Dulcigno, którego mieszkańcy w największym znajdowali się niepokoju. Liga postanowiła na zebraniu odbytem w Skandarze stawić opór. Czarnogórcy pod Vrbicą wzdłuż granicy rozstawili się wachlarzem pod Dulcigno. D. 10. odeszła do Konstantynopola depesza, że w Skandarze przyszło między wojskiem tureckim a Albańczykami do starcia.

### Pociągi kolejowe

według zegaru Peszteńskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

Pociągi	Przychodzą do Stanisławowa		Odchodzą ze Stanisławowa	
	g.	m. por.	g.	m. por.
ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.)	9	36 r.	9	41 r.
— — — — — Nr. 3 (mie.)	6	11 w.	6	50 w.
— — — — — Nr. 5 (mie.)	5	13 r.	5	35 r.
Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.)	6	3 w.	6	13 w.
— — — — — Nr. 4 (mie.)	9	12 r.	9	37 r.
— — — — — Nr. 6 (mie.)	8	58 w.	9	20 w.
Do Stryja (osobowy)			9	46 r.
Ze Stryja (osobowy)	5	31 w.		

# Krople żółdkowe

„Maryjazell“ (143.17)

wybornie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, gadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bólu głowy (jeśli takowy pochodzi z żołądka) kurczach żołądkowych zatwardzeniach, przeladowaniu żołądkopotrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.

Do nabycia w Stanisławowie u p. Jana Macury aptekarza.

Główny skład w aptece pod św. aniołem stróżem u C. Brady w Kromieży. (Kremsier).

**Kuracja zimowa.**

## WILHELMA

antiartrytyczna, antireumatyczna  
krew oczyszczająca herbata  
**Franciszka Wilhelma**  
aptekarka w Neunkirchen  
(w niż. Austrii)

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, angielskiej chorobie, przy cierpieniach chronicznych ranaeli jęczących się, słabościach płciowych, wysepkach naskórnym przyszcach na ciele i twarzy, liszajach, wrzodach syfilitycznych, słabościach wątroby śledziony, przeciw żółtaczce, hemeroidom, osłabieniom nerwów i muszkułom, dolegliwościom w stawach, ciśnieniu w żołądku i wzdęciach, obstrukcji, dolegliwości pęcherza moczowego, polucji, przeciw osłabieniu płciowemu, upławom u kobiet, szkrofulom, obrzknięciom gruczołom, czego dowodzi tysiące uznań z podziękowań. Świadectwa na żądanie bezpłatnie. — Paczka podzielona na 8 dawek kosztuje 1 złr. na opakowanie i stempel 10 cent.

Należy się wystrzeżać kupna falsyfikatów, zwraca się uwagę na prawdziwą herbatę, która oznaczoną jest protokołowaną marką ochronną.

Do nabycia w Stanisławowie u pana Jana Macury apt.

**Kuracja letnia.**

**Kuracja jesienna.**

**Kuracja wiosenna.**

## 3 pokoje

z kuchnią i ogródkiem kwiatowym jakoteż 1 pokój kawalerski są zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w adm. „Kroniki“.

## Wydzierżawienie

# Gorzelnia

z dodatkiem kartofli i opuszczeniem chlewu

Bliższa wiadomość w Dyrekcji dóbr Bohorodeczany. 3-4

# UCZEN

z prowincji

z IV. nor. lub I. kl. gimn. albo realnej znajdzie pomieszczenie w handlu korzennym

## MARJI KELLER

w Stanisławowie.

## Woda kuracja we wszystkich chorobach.

Nie tylko w chorobach chronicznych (długo trwających) lecz także i w gorączkowych, a przedewszystkiem dziecięcych chorobach, w których delikatny organizm inną metodą leczyć nie z w sze dobrze się kwalifikuje, osiągnąć można nader pomyślne skutki, metodyczną i wczas zaprowadzoną wodną kuracją.

Woda udzielana zostaje w wyższej lub niższej temperaturze odpowiednio dla każdego wieku i stanu choroby; racjonalne użycie pojedynczego obkładu ze względu na jego farmę, temperature trwanie jest bardzo często na pomyślny stan choroby niezmiernie wpływające.

Konsultacje odbywają się w mieszkaniu podpisanego lekarza liczba 3 w Rynku codziennie od 2-3 po południu, zaś po za mieszkaniem każdego czasu.

Edward Blaustein, lekarz w Stanisławowie.

## Teodor Cwil

kolporter i woźny Tow. muz. im. Moniuszki

w kamienicy p. Orłowskiego,

zaprasza uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność do łaskawego zaprenumerowania wszelkich dzieł, broszur i pism w różnych językach, tak w kraju jakoteż i zagranicą wychodzących, ponieważ wedle ilości prenumeratorów i jakości żądania powyż wspomnianych przedmiotów, zastosuje swe zamówienia. 14-2

Mając na celu regularne a rzetelne dostarczanie, poleca się łaskawym względem wielce Szanownej Publiczności.

## Leçons de Français

Cours préliminaire, conversation, littérature.

S'adresser à la Rédaction.

F. L.

## KAWĘ

wprost sprowadzoną, najlepszy, najczystszy aromatyczny gatunek dostarcza w paczkach pocztowych 4 1/2 Kilo netto towaru o clonę i opłatnie, za zaliczką:

- Perłową prima po 1 złr. 95 ct. za Kl.
- Ceylon najlepszą „ 1 „ 70 „ „ „
- Mokkę wyborową „ 1 „ 75 „ „ „
- Jawę zieloną „ 1 „ 50 „ „ „
- Kubę najlepszą „ 1 „ 80 „ „ „

R. MAITI

w Tryeście.

Wszelkie inne gatunki ma na składzie najtańszych cenach.

Podpisani otworzyli w Stanisławowie

# DOM KOMISOWY

pod firmą

## A. Czołowski i Henryk Katzenellenbogen

która wpisana została do rejestru handlowego przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie.

Zadaniem w sprawowaniu czynności domu komisowego jest:

1. Utrzymywać na składzie komisowym do sprzedaży z Fabryki krajowej w Otycji istniejącej i innych fabryk zagranicznych wszelkie wyroby machin siły parowej i konio pociągowej, naczyn i sprzętów rolniczo-gospodarczych, fabryczno-zakładowych i innych różne cele i przeznaczenie mających, uskutecznić montowanie zakupionych machin, na zlecenie przyjmować pojedynczo części w skład machin lub do innych wyrobów należące do odlewu, bądź za przestaniem modelu, lub przekazaniem zrobienia takow go dalej podejmować reperacje wszelkich machin rolniczych i fabrycznych, konstruowanie i rekonstruowanie gorzelń, browarów, młynów i innych zakładów fabrycznych jak również budowle różnego rodzaju i przyznaczenia na lądzie i wodzie, w którym to celu dom komisowy ma w pierwszych zakładach zagranicznych fachowo w zawodzie technicznym wsz chstronnie wykształconego technika.

2. Utrzymywać na składzie lub na każdorazowe wezwanie P. T. Ineresowanych przyjmować obstalunki w drodze zamówienia wszelkich wyrobów krajowych lub zagranicznych, służących do gospodarstwa wiejskiego, domowego, reko-dzielniczego lub zakładów fabrycznych 1-3

3. Pośredniczyć w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich, jak i w wydzierżaniu jednych i drugich, dalej w kupnie i sprzedaży ziemiopłodów rolnych, leśnych i innych artykułów co tylko gospodarstw wiejskie zapotrzebuje lub zbyć usiłuje, także pośredniczyć w kupnie materiałów drzewnych a mianowicie: budowlanych tartych gontów i drzewa opałowego, a na żądanie wysłać drzewo materiałowe w okolice wskazane miejscowości Podola lub inną.

Uzadziwszy w warunkach nadmienionych dom komisowy dla dogodności Szanownej Publiczności w Stanisławowie i okolicy, przystępujemy z tem silnem przekonaniem do pracy, że przez ustłowania nasze zdołamy sobie wszechstronne zadowolenie a w przyszłości zupełne zaufanie zjednać.

Biurowisko mieści się przy ulicy Sobieskiego l. 40. zaś magazyn przy tejże samej ulicy w realności p. Regenstreifa.

## Obwieszczenie.

L. 5565.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż na zasadzie ustawy z dnia 29. Marea 1859 r. Dz. ust. pań. nr. 67 przeprowadzonym zostanie w mieście tutejszem „spis ludności“ według jej stanu z dnia 31. Grudnia 1880 r.

Ponieważ daty odnośne, które każdy z mieszkańców w czasie właściwym wpisze w kartę oznajmującą, mają być zgodne z prawdą a przynależność gminna operac się musi na dowodzie prawnym, jako to: zapisie w księgi stałej ludności, paszporcie wojskowym, karcie przynależności, upoważnieniu przemysłowem, książce czeladnej, albo też służbowej; przeto Magistrat zwraca już dziś uwagę na konieczność postarania się o te dowody i złożenia takowych w ręce „Komisji konkskrypcyjnej“.

Ktokolwiek tedy z mieszkańców tutejszych, bez względu na miej see urodzenia, co do swej przynależności gminnej nie jest pewnymi zechce się wcześniej o tem przekonać w urzędzie konkskrypcyjnym e w danym razie zaopatrzyć w dowody potrzebne; gdyż zamieszczeni-dat nieprawdziwych pociągnie za sobą odpowiedzialność karną a nie złożenie dowodów będzie miało ten skutek: iż dotyczący, wpisany zostanie w księgi tutejszej ludności jako „obcy“.

Magistrat król. m. Stanisławowa

dnia 8. Sierpnia 1880.

2-3

## Nowo otworzony handel

# M. KELLER

w Stanisławowie

poleca swój zawsze dobrowo zaopatrzonej skład towarów korzennych, win, rumu, likierów, herbaty chińsko-rosyjskiej, kawy Ceylon w różnych gatunkach, Perłówki, Cacao, czekolady i cukru.

## PIWO SEDELMAJERSKIE.

Sery, masło chlebowe i do potraw, sardynki francuskie Philipp & Caud, musztardy, drożdże prasowane, oliwa nicejska, lecer do maszyny itp.

9-2

Po cenach najumiarkowańszych.